

# DZIENNIK WILEŃSKI

Rocznie w Wilnie 4 rb.

Półrocznie . . . 2 rb.  
Kwartalnie . . . 1 rb.  
Miesięcznie . . . — 35 kop.

Za odosłanie do domu dopłaca się rocznie 1 rb. miesięcznie 10 kop.

Numer pojedynczy 3 kop.

WYCHODZI W WILNIE GODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Redakcja i Administracja: ul. Dominikańska № 17.

Telefonu № 374.

Rocznie z przesyłką pocztową 6 rb.

Półrocznie . . . 3 rb.  
Kwartalnie . . . 1 rb. 50 kop.  
Miesięcznie . . . — 50 kop.

ZAGRANICĄ: rocznie 12 rb., półrocznie 6 rb., kwartalnie 3 rb., miesięcznie 1 rb.

Zmiana adresu pocztowego 20 kop.

**CENY OGŁOSZEŃ:** NADESLANE w tekście za jeden wiersz garmontowy lub jego miejsce 1 rb. — Ogłoszenia na 1-jej stronie za jeden wiersz garmontu lub jego miejsce 60 kop. — Nekrologi za jeden wiersz petitu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop., po tekście 30 kop. — Reklamy za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 30 kop. — Ogłoszenia zwyczajne za jeden wiersz petitu lub jego miejsce 20 kop. — Małe ogłoszenia za jeden wyraz petitem 3 kop. — Za dołączniki od tysiąca egzemplarzy 7 rb. 50 kop., oprócz opłaty pocztowej.

Prenumeratę i ogłoszenia dla „Dziennika Wileńskiego“ przyjmują w Wilnie wszystkie księgarnie i biura anonsowe; w Kownie księgarnia J. Ossowskiego i księgarnia J. Zawadzkiego (właśc. K. Rutski); w Grodnie księgarnia Kozłowski; w Mińsku księgarnia W. Makowskiego, Towarzystwo spożywcze „Swisłocz“ i Skład materiałów piśmiennych „Nauka“; w Witebsku Czytelnia Czerwińska; w Białymstoku księgarnia Kaufmana; w Słonimie „Księgarnia Polska“; w Smorgonlach M. Gordon; w Poniewieżu S. Szochet; w Szawłach K. Sawicz; w Turogach St. Sutkiewicz; w Suwałkach S. Lewinowski; w Liłławie Dom handlowy J. Jacuński; w Kijowie księgarnia L. Idzikowski; w Żytomierzu Księgarnia K. Ryfferta; w Charkowie Księgarnia polska H. Sikorskiej; w Warszawie Biuro ogłoszeń G. Ungra ulica Wierzbowa 8 i Al. Jerozolimskie 78; w Petersburgu „Księgarnia Polska“, ul. Jekaterininska 2; w Moskwie księgarnia polska Leona Pietkiewicza i Biuro ogłoszeń L. Metzl & Co. Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

## Teatr Miejski. Teatr Polski. Teatr Miejski.

Dziś, we wtorek dnia 5 grudnia r. b.

### 5-ty raz „DZIADY“

Adama Mickiewicza, uscenizowane przez St. Wyspiańskiego.

Kasa otwarta od godz. 11-jej do 3-jej i od 5-jej do końca przedstawienia.

WYSZEDŁ Z DRUKU

## Kalendarz ścienny do zrywania na r. 1907

STAREGO i NOWEGO STYLU

ze zdaniem i aforyzmami najznakomitszych pisarzy polskich. Wydawnictwo księgarni Józefa Zawadzkiego w Wilnie. Cena kop. 30, 40 i wyżej. — Do nabycia w księgarniach i składach materiałów piśmiennych. 3-306-3

## Kukurydzę bessarabską

dla gorzelni dostarcza tanio  
Dr. Z. Januszewski w Kijowie, Fundulejska 30. 12-12

## Pogrzebany projekt.

Dziś tedy mija tydzień od pogrzebania w Radzie ministrów projektu ustawy o ziemstwach w kraju naszym. Sądzymy, że nie bez korzyści będzie przyjrzeć się paru stronom całej tej historii.

We wrześniu roku zeszłego odbyła się w Wilnie specjalna narada w tej sprawie z udziałem przedstawicieli ludności 3 naszych gubernji. Ziemianstwo nasze oświadczyło się przeciwko ziemstwu, opartym na ustawie z r. 1890 i żądało samorządu, opartego na gminie wszechstanowej. Atoli w rok potem na październikowym zjeździe Centrum Rady Państwa, gdy była mowa o tem, co przed zebraniem drugiej Dumi rząd zrobił winien na podstawie art. 87 ustaw zasadniczych, posłowie nasi poparli gorąco myśl niezwłocznego wprowadzenia ziemstw z r. 1890 do wszystkich miejscowości, które są dotąd jego pozbawione.

Czy ziemstwa z r. 1890 byłyby dla nas pożyteczne, czy szkodliwe? Co do tego pytania opinja publiczna w kraju naszym nie jest jednolita. W „Dzienniku Wileńskim“ zamieściliśmy parę głosów, wyrażających zupełnie sprzeczne na tę sprawę poglądy. Nie wyczerpały one przedmiotu i jeszcze parę osób nadesłało nam przyczynki do tej kwestji, poruszając ją z innych punktów widzenia, przyczynki, któreśmy już wobec zmiany sytuacji drukować nie mogli. Niewątpliwem jest, że posłowie nasi, którzy w październiku r. b. oświadczyli się za ziemstwami z r. 1890 nie byli wielbicielami ustawy samej, ale podobnie, jak p. Korwin Milewski w r. z. uważali, że bądźco-bądź i takie ziemstwa są lepsze od żadnych, lub od „margarynowych“ z r. 1903, któreimi obdarzono gubernje białoruskie. Dobra wiara naszych posłów nie może być kwestjonowana, ale zdaniem naszym, nie ulega też wątpliwości, że działali oni wbrew wyrażonej opinji ziemian naszych, wypowiedzianej we wrześniu r. z. w Wilnie.

Oświadczenie hr. Aleksandra Tyszkiewicza (p. „Dziennik Wileński“ № 67), że między uchwałą październikową Centrum Rady Państwa, a wrześniową deklaracją ziemian w Wilnie niema właściwie różnicy, nie przekonało o ile sądzi możemy z otrzymanych listów, jego wyborców. Wprawdzie Aleksander hr. Tyszkiewicz w swojej odpowiedzi podkreślił ostatnie wyrazy uchwały Centrum Rady Państwa, a mianowicie, że ziemstwa powinny być niezwłocznie zaprowadzone tam, gdzie ustawa z r. 1890 może być zastosowana całkowicie, albo gdzie „się okaże możebnem zastosować samorząd miejscowy do odrębności lokalnych“ — ale, jak utrzymuje p. Milewski (p. wywiad w „Dzien. Wil.“ № 78 „ten ostatni ustęp miał na myśli specjalnie Królestwo Polskie i kraje Nadbaltyckie, w których istniejąca oddawna gmina wszechstanowa umożliwia jakiegokolwiek zastosowanie ustawy z r. 1890“.

W czasie, kiedy w prasie naszej toczyły się spokojne rozprawy nad pożytecznością lub szkodliwością ziemstw z r. 1890, zupełnie niespodziewanie dla nas w numerze „Nowoje Wremia“ z d. 24 listopada ukazało się streszczenie projektu wygotowanego w ministerjum spraw wewnętrznych o ziemstwach w naszym kraju. Uchwała Centrum Rady Państwa nieprzewidywane przyniosła owoce. Ministerjum po naradzie z gubernatorami przystosowało ustawę z r. 1890 „do odrębności lokalnych“ całkiem po swojemu. Uchwycono się projektu ziemstw dla stworzenia całego szeregu nowych posad dla biurokracji napływowej i dla wzmocnienia „odrębności lokalnych“, zasadzających się na systemie rusyfikacji i wyjęcia z pod prawa ludności polskiej.

Projekt wywarł oszałamiające wrażenie. Pod względem formalnym projekt rządowy tworzył całkiem nową instytucję, a więc wykraczał przeciwko zasadzie nieuchwalania nowych ustaw bez Dumi, no, ale wobec rozciągliwego pojmowania art. 87 przez ministerjum i senat, nie mogło to budzić szczególnego zdziwienia. Natomiast istota projektu była zdumiewająca.

Zbyt świeża w pamięci jest treść owego projektu, byśmy musieli ją szczegółowo przypominać, zaznaczymy więc tylko, że oprócz wyborów proporcjonalnych, zapewniających

do jej liczby przedstawicielstwo, projekt ów stanowił, że liczba radnych Rosjan musi przekraczać ich stosunek proporcjonalny wśród ziemianstwa. Nadto ziemstwa w sprawie szkolnictwa nie miały mieć prawa zmniejszać datków na szkoły (przedewszystkiem naturalnie cerkiewno-parafjalne), ale zarazem nie miały mieć na nie najmniejszego wpływu. Dalej zaś wszystkie wyższe urzędy, jak kierowanie wszystkich odrębnych gałęzi gospodarstwa ziemskiego, miały być powierzone wyłącznie Rosjanom i oni też mieli zajmować co najmniej połowę wszystkich urzędów niższych.

Rada ministrów miała ten projekt rozpatrzyć 28 listopada i many powody sądzić, że zarówno ministerjum spraw wewnętrznych, jak i administracja miejscowa nie żywiły najmniejszej wątpliwości, że to potworne urągawisko z samorządu zostanie uchwalone i od Nowego Roku wejdzie w życie.

Nadzieje zawiodły. Rada ministrów projekt odrzuciła. Nie baliśmy się zastanawiali nad pytaniem, o ile na tę decyzję wpłynął memoriał p. Korwin-Milewskiego i zabieg pp. Święcickiego i Niezabitowskiego, w każdym razie przynajmniej im musimy, że w sprawie pogrzebania projektu zrobili wszystko, co mogli i swój obowiązek obywatelski spełnili gorliwie.

Godnem uwagi jest, że projekt rządowy nie zadowolił iście rosyjskich ludzi i były gubernator mohylewski, Zinowjew, proponował dać ziemstwa, ale z mianowanym zarządem, bo to dopiero zabezpieczy żywioł rosyjski od polskiego ucisku. Nawet organ p. Stołypina, „Rossja“, wyraziła jednak przekonanie, że ziemstwa p. Zinowjewa nie mogą się nazywać samorządem.

Dobrze się stało, że projekt rządowy ogłoszony został przed wyborami i że zdążyli wypowiedzieć się w tej kwestji ludzie rosyjscy i łączący się z nimi „październikowcy“ — ułatwia to orientację polityczną zarówno nam, jak i naszym przyszłym posłom w Dumie, a niema nic gorszego nad złudzenie.

J. Hłasko.

## Jubilatka.

Odczyt wygłoszony 26 listopada w „Lutni“ Wileńskiej.

(Dokończenie)

W roku bieżącym upłynęło czterdziestolecie pracy autorskiej Elizy Orzeszkowej. W 1866 r. zjawił się w „Tygodniku Ilustrowanym“ pierwszy drukowany jej utwór p. t. „Obrazek z lat głodowych“. Malował on stosunek chaty włościańskiej do dworu, chłopca do pana przed zniesieniem pańszczyzny, przeciwstawiając dwa światy tak bliskie sobie, a tak różne i tak mało się znające: jeden szary, gruby, znękaną niedolą, — drugi świetny, wytworny, próżniący i rozbawiony. W nim, poczynając naówczas nowicjuszką na polu piśmiennictwa, występuje po raz pierwszy, a występuje z młodzieńczym entuzjazmem w roli orędo-

wniczki nieszczęśliwych i upośledzonych, przemawia gorąco do sumienia pięknych pań i eleganckich panów, przypominając im, że są braćmi i siostrami tych ciemnych i nędznych biedaków, pracujących ciężko, a jednak mrących niekiedy z głodu, bo opuszczonych i zapomnianych przez szczęśliwszych swych sąsiadów i współrodaków, choć jedni i drudzy są dziećmi tej samej Matki-ojczyzmy!

Po tej pierwszej próbie następuje długi szereg coraz staranniej opracowanych, coraz głębiej odczuty, coraz artystycznie wykonanych, jednym słowem coraz doskonalszych obrazów, wziętych z życia naszego społeczeństwa: „z Nizin“, „z nad Niemna“, „z Onwilu“, „z Ongrodu“, „z szlacheckich dworów i zaścianków“, „z chat wieśniaczych“, „z zagrody Chama“, „z dzielnic żydowskich“, „z pałaców magnackich“, „z puszczy“, „z różnych sfer“, — ze stron sercu naszym bliskich i z dalekiej obczyzny.

Pełne prawdy i głębokiego tragizmu utwory takie jak „Marta“, „Meir Ezofowicz“, „Cham“, „Nad Niemnem“, „Dziurdzowie“, „Benedykt“, „Niziny“, „Dwa bieguny“, „Pieśń przzerwana“, skwapliwie tłumaczone na obce języki, są arcydziełami, jakim podobnych nie wiele znajdziemy w piśmiennictwach od naszego bogatszych. Pozostaną one na zawsze chlubą i ozdobą literatury polskiej.

Drgające życiem sceny i obrazy rzeczywistych ludzi w ich powikłanych losom stosunkach są nieraz wspaniałymi dramatami, kwalifikującymi się raczej do przedstawień scenicznych, niż do czytania w książce. „Djabli mnie biorą, woła najznakomitszy z żyjących dziś artystów dramatycznych, stary Rapacki, że taki „Meir Ezofowicz“ to nie dramat! Gdyby go widzieć mogli ze sceny Herszki, Moszki, Ruchle i Abramki, cel byłby dopięty; książkę przeczyta takich jak my kilkanaście tysięcy, ale ona nigdy nie przeniknie tam, gdzie przeniknąć powinna. Grają u nas „Uriela Acosta“, pompacyjny dramat niemiecki, gdzie dużo słów, a czynu mało. I cóż to jest w porównaniu do tętniących życiem obrazów Orzeszkowej? Każda postać jej powieści warta więcej, niż dziesięć takich niemieckich dramatów.“ (Upominek, książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej. 1866—1891).

A któż z nas, wilnianów, nie pamięta porywającego odczytu Jubilatki o Krasieńskim? Ile skarbów najwznioślejszych myśli i uczuć rozsyłała przed nami znakomita interpretatorka wielkiego poety i myśliciela, jak wiernie kilku genialnymi szeptami odmalowała posagową postać wieszczka — męczennika, tej całopalnej ofiary za grzechy i zbrodnie dzisiejszego świata, na jakie wyżyny niedościgłe porwała nas za sobą, by nam pokazać na niebie ojczyznę wysoki łuk tęczy — z zawieszoną u stropu harfą Archaniola, by nas pouczyć, że Krasieński, tak mało jeszcze dziś znany i tak rozmaicie a często tak mylnie pojmowany, jest wielkim poetą przyszłości, że przyjdzie czas opamiętania, kiedy Polska zaliczy go do najbardziej umiłowanych i uwielbionych

swych duchowych mistrzów i przewodników!

Niepodobieństwem jest dać w drobnym szkicu choć najpobieżniejszy zarys tyłu przepięknych utworów, choć najogólniejszą oceną ich wartości. Czytając je, doznajemy silnych, wstrząsających, lecz zdrowych i krzepiących ducha wrażeń; uczymy się głębiej patrzeć w życie, lepiej rozumieć dusze naszych bliźnich i słuszniej oceniać ich postęпки, przebaczać wzajemne urazy, znać i szanować jedni drugich. Czytając je, mimo wiedzy naszej cywilizujemy się.

Odsłania przed nami Orzeszkowa światy nam najbliższe, pośród nas leżące, których prawie nie znamy dotąd. A nie chodzi jej o zaspokojenie li ciekawości naszej, ale o szerzenie światła rozpraszającego ciemności, w których wylęgają się społeczne uprzedzenia i zawiści. Chodzi jej o zbratanie „różnych sfer“, o zbliżenie do siebie odosobnionych jednostek, grup i odłamów społeczeństwa i złączenia w jeden wielki, zwarty, silny mocą wewnętrzną naród, — odporny na zewnętrzny wpływ, świadomy swego celu i dróg do niego wiodących, — wierny najlepszym tradycjom ojczystej przeszłości, ale idący zawsze naprzód drogą postępu przez pracę i ciągle doskonalenie się własne ku wielkim celom, zakreślonym ludzkością przez Opatrzność... Widzi ona jasno, że droga postępu nie jest drogą szalonych przeszkoków przez stojące na niej przeszko, lecz drogą powolnego posuwania się krok za krokiem coraz wyżej i wyżej; wie, co na tej drodze cierni i kolców, ile mąk i trudów i ofiar być musi, — to też nie ludzi swych czytelników nadziejami łatwych tryumfów i nieziszczalnych ziemskich rozkoszy, jak to czynić zwykli niepowołani trybunowie ludu...

Dobro moralne, o które jej idzie, a które powinno być szczytem dążeń ludzkich, zdobywa się mozolnie, ciągłymi wysiłkami woli, pokonywaniem namiętności, nieustanną walką ze złem, czy ono występuje jako niskie instynkta samolubnej natury człowieka, czy jako pokusy zewnątrz pod różnemi nęcącymi postaciami, zachęcająciami do używania życia, do zapomnienia o obowiązkach niespełnionych.

Sprawiedliwość w stosunkach między ludźmi i miłość wzajemna powinny być według Orzeszkowej regulatorami życia w społeczeństwie i ludzkości. Gdy one zapanują niepodzielnie, gdy odpowiednio wychowanie zaopatrzy każdego człowieka na drogę żywota we wjatyk moralnego dobra, opancerzy w hart nieugiętej woli, — gdy zdobycze naukowe i bogactwa materialne oprą się na fundamentie cnoty i, zamiast być jak dotąd źródłem nierówności społecznych i przedmiotem zawiści — jak winna jagoda sokiem, tak nabrzmieją miłością i rozleją się równomiernie w społeczeństwie kanałami czynu i ofiary, — gdy każdy przejmie się tą myślą i przekonaniem, że najwyższe dobro jednostki mieści się w najwyższej pomysłowości wszystkich — wówczas dopiero zakwitnie na ziemi i powszechny dobrobyt i możliwe szczęście.

Ponieważ przyspieszenie tej u

pragnionej promiennej przyszłości od nas samych zależy, więc praca nad nim jest naszym najważniejszym obowiązkiem. Czterdzieści lat pełnia ten obowiązek bez wytchnienia, stojąc na straży ideałów narodowych, z tem głębokim przeświadczeniem, że są one i będą z czasem uznane powszechnie za ideały wszechludzkie, bo treścią ich jest sprawiedliwość i miłość.

„Każdemu, mówi Krasinski, do stała się jedna tylko fala nieskończoności, która płynie dni kilka tylko; więc przyszłość świata może nie przypływać na tej krótkiej fali. Lecz błogosławiony już dzisiaj nie ten, kto z niecierpliwą chłostą gna ją do konwulsyjnych skoków, ani ten — kto jej ręce i duszę poddaje w leniwym omdleniu, ale ten tylko, kto staje się jej przyspieszycielem, cierpliwym i czynnym bez wytchnienia, a nie dbając o to, czy będzie wybrańcem radości, jest pocieszycielem wielkich smutków świata“.

Na czeluściach cierpliwych i czynnych bez wytchnienia pracowników — przyspieszycieli świetlistej przyszłości, takich pocieszycieli wielkich smutków świata stoi u nas Eliza Orzeszkowa!

Cześć wielkiej obywatelce, cześć dostojnej kapłance duchowej świątyni narodu!

Adam Karpowicz.

## Kronika polityczna.

### ROZWIAZANIE PARLAMENTU NIEMIECKIEGO.

Ostateczny cios rządowi niemieckiemu w sprawie kolonjalnej zadali Polacy, jakkolwiek mają oni zaledwie 16 głosów na 397. Istotnie za kredytem dodatkowym na wydatki w kolonjach oświadczyło się 168 posłów, przeciwko 178. Wniosek więc rządowy odrzucono 10 tylko głosami i gdyby Polacy wstrzymali się tylko od głosowania, to jużby wniosek rządowy miał większość. Jeszcze łatwiej przeszedłby wniosek pośredniczący wolnomyślnych, który odrzucono 176 głosami przeciwko 171. „Czas“ powiada, że postawie Polacy gotowi byli się wstrzymać od głosowania, gdyby rząd poczynił jakiegokolwiek ustępstwa w sprawie szkolnej.

Czy tak jest istotnie, nie wiemy, w każdym razie mamy dowód, iż nawet mała grupa parlamentarna może w pewnych razach odegrać rolę rozstrzygającą. W początkach panowania Wilhelma II Kolo polskie przechylało parę razy szalę na korzyść rządu, który wówczas zaczynał niby nową erę w stosunkach polsko-niemieckich.

Co skłoniło centrum, tak dotąd potulne dla rządu, do energicznego oporu — zapytują wszyscy i różne na to słyhać odpowiedzi. Pewną rolę odegrał tu odwet za brutalne, prawdziwie chamskie zachowanie się wobec jego mówców dyrektora urzędu kolonjalnego, Dernburga. Ale poza tem niezadowolenie z polityki rządu jest tak w Niemczech powszechne, że wszystkie stronnictwa muszą się z tą opinią narodu liczyć. Nawet stronnictwo narodowo-liberalne objawiać zaczyna pewną chęć wyzwolenia się z pod niewolniczej dla rządu uległości.

Ze zaś niezadowolenie wybuchło właśnie w sprawie kolonjalnej, to też nie jest nic dziwnego wobec tego, że finance państwa niemieckiego są wcale nie świetne, kolonie zaś dają przeszło 31 i pół milionów marek deficytu, nie licząc sum wydanych na flotę i ofiar w ludziach dla utrzymania tych kolonji w posłuszeństwie.

Nastroj opinii nie rokuje rządowi zwycięstwa na wyborach, które rozpocząć się mają 7(20) stycznia r. p. Centrum może nawet na Zachodzie zyskać pewną liczbę mandatów, natomiast na Śląsku Górnym zapewne utraci jakieś parę mandatów na rzecz naszej. Pomimo, że stronnictwo to popiera żądanie wykładu religii w języku ojczystym uczniom, jednakże wobec Polaków zachowuje się niechętnie. Wspominaliśmy już o tem z okazji odmowy tego stronnictwa podpisania interpelacji polskiej, jeszcze lepszym dowodem było zachowanie się jego po pierwszym dniu rozpraw polskich.

Przedstawiciel rządu oświadczył wówczas, że Polacy nie „mają żadnych dowodów na poparcie swoich twierdzeń“. Posłom naszym wobec tego chodziło bardzo o przedłużenie rozpraw, by mogli zadać kłam temu śmiało twierdzeniu. Tymczasem marszałek Izby, członek centrum, wyznaczył na dzień następny rozprawę nad interpelacją jako punkt trzeci porządku dziennego, do którego nie

doszło i poseł ks. Stychel nie mógł otworzyć nawet potężnej teki z dowodami. Na dni następne marszałek Izby wcale już rozpraw nad interpelacją nie wyznaczał pod pozorem, że w sprawach znaczenia lokalnego rozprawy kilkudniowe nie leżą w zwyczajach parlamentu. Polacy próbowali zwrócić się z protestem do Izby, ale jej większość, przedewszystkiem postawie centrowi, poparli marszałka i do rozpraw dojsz już nie mogło.

### „WOJNA NA ADRJATYKU“.

Niemale wzburzenie spowodowała w Wiedniu i Peszcie mowa, wygłoszona przez słynnego wynalazcę radiotelegrafu, Marconiego. Przyjmując złoty medal, ofiarowany mu przez radę miejską Wenecji, Marconi powiedział między innymi: „Gdy przyjdzie dzień, iż na tych wodach szaleć będzie wojna, oby radiosok oznajmił światu z błyskawiczną szybkością włoskie zwycięstwa“.

W Peszcie, gdzie obecnie obradują delegacje austriacka i węgierska, słowa te wywołały duże wrażenie i niektórzy delegaci wyrazili powątpiewanie o uzasadnioność słów bar. Aehrenthala o dobrych stosunkach z Włochami. Prezes delegacji austriackiej, ks. Lobkowitz, zwrócił uwagę, że Marconi mówił o „tych wodach“, a więc nie mógł mieć nic innego na myśli, jak wojnę z Austrią. Wiceprezes dr. Sylvester nazwał wystąpienie Marconiego niesłychanem.

Włoskie sfery rządowe starają się sprawę zbagatelizować. Tak reprezentant ambasady włoskiej w Peszcie, margr. Carlotti, oświadczył korespondentowi „N. fr. Pressy“, że: „Byłoby lepiej, gdyby Marconi słów tych nie był wyrzekł... Są to jednak tylko słowa toasty, bez politycznego znaczenia. Kto istotnie ceni dobre stosunki między Austrią i Włochami, ten nie powinien brać takich występów na serjo“.

### Rosyjskie zebranie przedwyborcze.

Przedwczoraj w sali Klubu Polskiego odbyło się zebranie przedwyborcze prawdziwych Rosjan przy udziale około 500 osób. Prezydium, składało się ze znanego w Wilnie p. Macona, Fidera, Lubarskiego i Kantora. Z wielu mów, które były skierowane głównie przeciwko Polakom, na największą uwagę zasługują mowy Macona, Lubarskiego i Bożko-Bożyńskiego.

P. Macon, dowodził, że manifest 17-go października, dając jednemu obywatelom wolność, zakął w kajdany innych, a mianowicie „ludzi rosyjskich“ na krosach faktycznie pozbawił prawa wyborczego. Przy pierwszych wyborach w gubernji wileńskiej przeważający wpływ mieli Polacy. Punktem spornym było Wilno, w którym zwyciężył Żyd. Sytuacja przedstawia się tak samo przy wyborach obecnych: z Wilna przejdzie albo Żyd, albo Polak.

Bronić interesów „ludzi rosyjskich“ w tym kraju może tylko „człowiek prawdziwie rosyjski“.

Polak, mówił Macon, jest zawsze ciasnym nacjonalistą. Kinkolwiek będzie, prawym czy lewym, zawsze jest on wrogiem narodu i państwa rosyjskiego. Każdy Polak myśli tylko o Polsce „od morza do morza“ i stara się oderwać części chorego organizmu rosyjskiego. Taktyka Polaków w Dumie pokazała, że dążą oni tylko do autonomji Polski i zabierają głos jedynie, gdy o tem jest mowa. Polacy zawsze starają wyprzedzić element rosyjski z kraju zachodniego, chcą spolszczyć i przeciagnąć na wiarę katolicką tyle tysięcy Białorusinów prawosławnych, zamieszkałych w gub. mińskiej, wileńskiej i grodzieńskiej. „Mówimy przeto nie o sobie“, uderzając pięścią o trybunę, krzyczał p. Macon, „a o tych tysiącach Białorusinów, w których obronie stanąć naszym jest obowiązkiem“. Biorąc pod uwagę wszystko wyżej powiedziane, p. M. przyszedł do wniosku, że Polaka popierać w żaden sposób nie można.

Zaostrzone stosunki z Żydami opierają się na gruncie ekonomicznym. Wystawiają oni żądanie pełni praw, zapominając o tem, że Rosjanie ich nie posiadają.

Nie występują oni wrogo przeciwko narodowości, kulturze rosyjskiej i wierze prawosławnej. Stosunki tedy z Żydami nie są tak niebezpieczne, jak z Polakami. Lecz są tacy Żydzi, którzy zasłapieni dążeniem do równoprawnienia, szukają sobie sprzymierzeńców przeciw-

ko rządowi i popierają dążenia autonomiczne Polaków. Tacy Żydzi podobnie jak i Polacy są najniebezpieczniejszymi wrogami. Nie trzeba jednak zapominać, że są Żydzi bardziej prawy, którzy, jeśli nie będą bronić interesów rosyjskich w „kraju Północno-Zachodnim“, to w każdym razie nie będą występować wrogo przeciwko narodowości rosyjskiej. Z takimi ludźmi p. Macon przypuszcza pertraktacje i uznaje za możliwe głosować na kandydata żydowskiego.

P. Lubarski zgodził się z p. Maconem w pierwszej części jego mowy, natomiast był innego zdania co do drugiej.

Polacy dążą do autonomji Polski i Litwy, starają się wyprzedzić element rosyjski, zburzyć Rosję i na całej przestrzeni zbudować Polskę.

Żydzi tworzą anarchję w państwie, przeszkadzają uleczeniu schorzałej Rosji, i dla tego są wrogami. Popierać zaś wrogów ublażoby godności Rosjanina, więc nie należy brać udziału w wyborach z Wilna.

Więść o tem przeleci przez Rosję i obje się o tron, gabinet ministrów i o Dumę, aż zmusi nareszcie ludzi rosyjskich do zmiany prawa wyborczego, do wprowadzenia systemu narodowościowo-proporcjonalnego.

Następni mówcy dowodzili, że należy wziąć udział w wyborach. Nie poprzec Żydów, znaczy świadomie powiększać liczbę wrogów w Dumie, Polaków. Inni przypominali o Litwinach. Jeden z jegomościów twierdził, że Litwini „iskoni“ są przyjaciółmi Rosjan. Należy wejść z nimi w bliższe stosunki przeciwko wspólnemu wrogowi.

Wreszcie podniósł się rejent wileński, p. Bożko-Bożyński, który utoczył się na polskim chlebie i zaczął gromić Polaków.

Z początku mówił cicho. Potem głos jego nabierał coraz więcej i więcej mocy. Nareszcie zakończył: „Musimy z całych sił bronić się. Polacy urządzali już trzy powstania i urządzają teraz czwarte, ale o wiele niebezpieczniejsze, bez oręża w rękę, powstanie kulturalne, które ma zabić Rosjan“.

Inny jegomość, drząc na trybunie ze wzruszenia wołał: „Strzeżcie się Polaków. Mielimy sposobność słyszeć od Polaków słowa: „Dzieci nasze zobaczą, jak carów moskiewskich poprowadzą w kajdanych do Warszawy“.

Po tych płomiennych mowach prezydium przeszło do sformułowania wniosków praktycznych.

Jednogłośnie postanowiono, że z Polakami nie może być żadnych porozumień, jeno walka. Co zaś do Żydów, to zebranie postanowiło wybrać komitet, który wejdzie w pertraktacje z Żydami i złoży sprawozdanie na zebraniu następnem.

W taki sposób więc została rozstrzygnięta kwestja, podniesiona przez p. Mołodzińskiego: „Kontusz czy chałat?“

Feliks.

### Z listów do Redakcji.

#### Zamknięcie kościoła w Berznikach.

Szanowny Panie Redaktorze! Zamieszczona w № 60 „Dziennika Wileńskiego“ korespondencja z Berznik (djec. sejneński) głosi, że miejscowy kościół już trzeci rok stoi pusty z tego powodu, że gdy na mocy rozporządzenia zarządzającego djeceją chciało zmusić parafjan do strzeżenia się śpiewów w języku polskim, to ucieszeni przez księży berznickie nie chcieli wywrzeć się zaprowadzonego od wieków w tym kościele języka polskiego.

Nadmieniając dalej, że Polacy w Berznikach bynajmniej nie sprzeciwiali się wprowadzeniu przez s. p. ks. biskupa Baranowskiego języka litewskiego dla „garki Litwinów“, znajdujących się w tej parafji, tak, że po samie było litewskie kazanie z Ewangelią i pacierz, tenże korespondent powiada, że gdy przez rozporządzenie ks. prałata Antonowicza „już nam wszystko chciało zagarnąć, obudziła się w nas żalność, nie dopuściliśmy do tego, zostaliśmy sierotami i postanowiliśmy ostatecznie się stać nie poddać się woli ks. Antonowicza i czekać zmiłowania Bożego“.

Zamiast jakiegokolwiek komentarza co do prawdziwości faktów, podanych w korespondencji z Berznik, przytoczyć tutaj niektóre paragrafy, wyjęte z oficjalnego rozporządzenia zarządzającego djeceją sejneńską, J. W. ks. prałata Antonowicza z dnia 31 marca 1904 r. pod № 695, wydanego w sprawie uregulowania polsko-litewskiego nabożeństwa w kościele Berznickim. Rzeczone rozporządzenie między innymi mówi:

„Troszcząc się o sprawiedliwość i słusność, a chcąc usunąć niezgodę i nienawiść, postanawiamy i nakazujemy co następuje: § 6. W kościele berznickim w czasie nabożeństwa dodatkowego oprócz śpiewu w języku polskim, niechaj także będzie i śpiew w języku litewskim.“

§ 7. Narodowości polskiej, jako używającej z dawien dawna praw swoich, daje się pierwszeństwo.

§ 8. Mając na względzie równą liczbę parafjan obu narodowości, na przyszłość śpiew dodatkowy odbywać się będzie na przemian: w jedną niedzielę po polsku, w drugą zaś po litewsku.

§ 9. Gdy w tygodniu wypadnie święto, śpiew w to święto będzie w języku tej narodowości, która w niedzielę poprzednią nie śpiewała, w niedzielę zaś następną śpiewać będzie ta narodowość, która nie brała udziału w czasie święta.

§ 10. Stosownie do tego, w jakim języku będą śpiewy, w tymże języku będzie i kazanie; jeżeli śpiew będzie po polsku, kazanie też będzie po polsku, — odwrotnie; to samo się tyczy i nauk katechizmowych.

§ 11. Modlitwy poranne i wieczorne, Modlitwa Pańska, Pozdrowienie Anielskie, Skład Apostolski, Dziesięciolecie przykazań Boskich, Przykazania Kościelne i inne, a także akty wiary, nadziei i miłości czytane będą zawsze w obu językach.

§ 12. W czasie odpustów, jak to w święta: Wniebowzięcia i Niepokalanego Poczęcia Matki Boskiej, św. Antoniego i w rocznicę zaprowadzenia stacji Drogi Krzyżowej, będą dwa kazania: jedno w czasie Mszy św. uroczystej — bezpośrednio po Ewangelię św., drugie po Mszy św.; przytem zachowany będzie następujący porządek: jeżeli śpiew tego dnia wypadnie w języku litewskim, kazanie litewskie będzie po Mszy św., polskie zaś w czasie Mszy i odwrotnie; modlitwy zaś poranne wówczas opuszczają się.

§ 13. Nabożeństwo Majowe, Różańcowe, Serca Jezusowego, jako też Nowenna do Ducha św. będą się odbywały tylko w języku polskim, z wyjątkiem niedziel i świąt, w których należy się stosować do rozporządzeń w § 8 i 9 zawartych.

§ 17. W wigilij Wielkiej Nocy aż do godz. 2 po północy wszystkie śpiewy będą w języku litewskim, — po godz. 2 i przez cały dzień w języku polskim.

§ 18. W czasie procesji Bożego Ciała, obchodzonej ze stajami, śpiewy będą polskie.

§ 19. Przy administrowaniu sakramentów św. należy się stosować do mowy przyjmujących sakramenta.

§ 21. Przy żegnaniu zmarłych śpiewy będą w języku krewnych nieboszczyka.“

Na tem kończą cytaty; one dają dostateczne pojęcie o interwencji władzy duchownej sejneńskiej w sprawie berznickiej.

Wobec takiego podziału nabożeństwa w pomienionym kościele, z wyraźnym uprzywilejowaniem narodowości polskiej, zostaje mi jeszcze jedno — spytać łaskawego czytelnika, gdzie jest ta „garka Litwinów“ i gdzie to rozporządzenie władzy duchownej, zmuszające berznickich Polaków do strzeżenia się śpiewów polskich, gdzie nareszcie ten czyniony nacisk przez księży, lub chęć zagarnięcia Polakom wszystkiego?!

Prawda, że kościół berznicki trzeci już rok świeci pustkami, lecz wina za upór polskiej połowy spada nie na Litwinów lub tembardziej na władzę duchowną, tylko na ludzi złej woli, których bardzo nęci łapanie ryb w mętnej wodzie.

Różnego rodzaju pokątni doradcy, lub domorośli politycy polscy z sejneńskiego, w dobre zrozumianym, aoz nie zawsze uczciwym interesie własnym, nie dopuszczają do zgody w kościele.

Dzięki tylko ich intrygom, omaniom i lud polski stał delegacją do J. E. arcybiskupa Popiela, pisząc prośby do generał-gubernatora warszawskiego i miejscowego gubernatora, skarżąc się, że język polski usunięto z kościoła i że im — Polakom gwałtem narzucono niezrozumiały język litewski. Wszystkie te zabiegi, jako oparte na kłamstwie, nie mniejszem niż kłamstwem korespondenta z Berznik, pozostały bez skutku, a więc i wydatki parafjan berznickich już to na delegację, już to na prośby i telegramy, poszły na marne. Ostatecznie nie znalazł krawo zapracowanego grosza ludu, owi sławetni korespondenci z Berznik lub też „panowie“ półinteligenci z sejneńskiego dla dalszego utrzymania prostactków parafjan w błędzie, pokazują im w druku skomponowane przez się kłamstwa, zapewniając, że sprawa ich będzie wygrana, gdyż i gazety o tem piszą.

Jaka ma wartość etyka owych korespondentów i panów podlegaczy łatwo się domyślić.

Szkoda tylko, że czasopisma polskie z taką łatwowiernością przyjmują te insynuacje pierwszego lepszego pisaki.

Raczy Sz. Pan redaktor gwoli sprostowania w błąd wprowadzonej przez korespondenta z Berznik opinii publicznej zamieścić powyższą informację w „Dzienniku Wileńskim“.

Sejny, 1 grudnia 1906 r.

Z poważaniem

Ks. K. Propolans

Sędzia surogat konsystorza sejneńskiego,

Ks. J. Narjewski.

Sekretarz konsystorza sejneńskiego.

P. S. Zamieszczając niniejsze pismo w imię bezstronności i nie chcąc z daleka wydać sąd o sprawie, nie możemy jednak nie zauważyć, iż zamknięcie kościoła parafjalnego od 2 lat przeszło nie wydaje się nam środkiem, odpowiadającym godności i obowiązkowi władzy duchownej. Takiś środek używali u nas dotąd tylko wrogowie Kościoła i nie sądzimy, żeby należało ich pod tym względem naśladować. Sądzimy, że gdyby władza duchowna nie dążyła przedewszystkiem do złamania „uporu Polaków“ wobec swoich rozporządzeń, toby znalazła wyjście inne, odpowiedniejsze.

Red.

\*) Miejsceowy proboszcz ks. Kiadyś, z rozkazu władzy djecejalnej, przy koleście 1904 r. spisywał ludność parafji berznickiej. Według podanej przez ten 24 marca tegoż roku statystyki liczył się miało 2,824 parafjan Polaków i 2,616 Litwinów. Lecz wprzód nim statystyka została podana władzy, z indagowanych wiosek (Kucinów, Akmeniuw, Briniów i innych) posyłały się skargi (akta kons. Sejn. 1904 roku № 634, 635, 678), jakoby proboszcz stronnicy — na korzyść Polaków — robił badania i notatki. Jakoż prośba berznickich Litwinów z dnia 4 listopada 1903 r. i statystyczne wiadomości, podane 25 listopada tegoż roku przez zastępującego miejsce dziekana sejneńskiego pokazują znaczną liczbą przewagę Litwinów. Wreszcie zbiorowa prośba Litwinów z dnia 22 marca 1905 r., przy załączeniu własnoręcznych podpisów, wykazuje, że Litwinów w berznickiej parafji jest 3,052 (wraz z trzema tysiącami pięćdziesiąt dwie) osoby.

## Wiadomości bieżące.

— Kalendarz. Dziś, we wtorek, dnia 5 (18) grudnia Sabby Op. i Niceta B. W. — według nowego stylu Gracjana B. W. i Wiktoryna B. M.

Jutro: Mikołaja B. W. — według nowego stylu Dorjusza M.

— Wileńska izba skarbowa niniejszem podaje do wiadomości ogółu: 1) że istnieją w Wilnie trzy Urzędy miejskie do spraw podatków mieszkaniowych, mianowicie: *Urząd pierwszy*, w którego skład wchodzi 1 i 3 cyrkuły policyjne, z przyległymi okolicami 8-go cyrkułu podmiejskiego, *Urząd drugi*, obejmujący 2 i 5 cyrkuły policyjne, z przylegającymi do nich miejscowością „Zwierzyniec“, niedawno złączoną z miastem aż do miejsca, które stanowi dalszy ciąg ul. St. Jerskiej i *Urząd trzeci* — 4, 6, 7 cyrkuły policyjne z przyległą miejscowością „Zwierzyniec“ od miejsca, które stanowi ciąg dalszy ul. St. Jerskiej, aż do miejsca, stanowiącego właściwy „Zwierzyniec“; 2) że każdy właściciel domu w Wilnie, lub osoba zastępująca go (dzierzawca, rządca) powinni przed 7 stycznia r. 1907-go złożyć, według formy przyjętej w odpowiednim Urzędzie do spraw podatków mieszkaniowych deklarację o znajdujących się w ich domach mieszkaniach, podlegających opłacie podatkowej w miejscowościach II rzędu, do których zalicza się m. Wilno. 3) że przyjmowanie deklaracji rozpocznie się od dnia 15 grudnia r. 1906 i trwać będzie do dnia 7 stycznia r. 1907, włącznie w izbie skarbowej, kasie gubernialnej, Zarządzie miejskim i u inspektorów podatkowych, zaś blankiety deklaracyjne można otrzymać bezpłatnie zczasu w instytucjach wyżej pomienionych, jak również u inspektorów podatkowych; 4) osoby, które opuściły termin oznaczony (7 stycznia r. 1907) mogą składać deklaracje aż do dnia 1 lutego, lecz tylko na ręce inspektorów podatkowych. Uprzedza się przytem właścicieli domów, że za opuszczenie terminu i podanie fałszywych wiadomości podlegać będą karze grzywnien.

— Zabezpieczenie się od napadów.

Wobec ponawiających się wciąż napadów na sklepy monopolowe i poborców monopolowych, minister skarbu wydał okólnik o środkach zapobiegawczych, w którym między innymi zaleca:

1) Możliwie częste zabieranie pieniędzy ze sklepów monopolowych o dużych obrotach, znajdujących się w miejscowościach niebezpiecznych. Jednocześnie dla ułatwienia poborców zadania, ogólnego obrachunku od sprzedających żądać należy tylko raz w miesiąc, podczas zwykłych wizytacji zabierać należy pieniądze bez obrachunku.

2) Zebrane ze sklepów pieniądze poborcy powinni oddawać, oprócz kas powiatowych i gubernialnych, na pocztę, dla przesłania takowych na koszt skarbu do innych kas, tudzież sklepów monopolowych.

3) Zarządzający sklepów monopolowych powinni pieniądze, otrzymane ze sprzedaży wódki, oddawać do kas, do najbliższych zarządów poczt i telegrafów, oraz innych instytucji, przyjmujących pieniądze skarbowe, lub też do kasy składów monopolowych.

4) Urządzenie handlu wódką w sklepach monopolowych po wsiach, lub w takich, które się mieszczą na krańcach miasta w ten sposób, aby same sklepy były zawsze zamknięte, kupujący wewnątrz niedopuszczani, wódka zaś wydawana ma być przez okno lub przez specjalnie na ten cel urządzony otwór w drzwiach wejściowych.

5) W sklepach centralnych w miastach, gdzie urządzenie wyżej wymienione nie może być zastosowane, z powodu licznego napływu kupujących, którzyby tworzyli tłum na ulicach, możnaby zabezpieczyć sprzedających od napadów, przez wybudowanie aż pod sufit przegródki oddzielających; nadto siatkę drukowaną na przegródkach należy obciągnąć ciemną materją wełnianą przezroczywą, ażeby dać możność sprzedającemu, nie będąc samemu widzialnym, obserwować, co się dzieje w sklepie. W ten sposób wchodzący do sklepu nie mógłby się na razie orjentować, w której stronie znajduje się sprzedający.

6) W razach szczególnego niebezpieczeństwa, zarządzający akcyzą mają prawo udawać się do gubernatorów z prośbą wyznaczenia ochrony wojskowej lub strażników dla poborców monopolu, jak również o udzielenie poborców i sprzedającym w sklepach prawa na noszenie broni palnej.

— Wydatki na szkoły średnie. W tych dniach wyszło sprawozdanie za rok 1905 zarządu wileńskiego okręgu naukowego. Dowiadujemy się, iż utrzymanie 12 gimnazjów i 1-go 6-klasowego gimnazjum kosztowało 689,807 rb. Skarb państwa ponosi niewiele więcej niż połowę kosztów—391,411, z opłaty szkolnej wpływa 263,242 rb. Utrzymanie 7-iu szkół realnych kosztuje 361,606 rb. Ze skarbu idzie na tę sumę 189,366 rb., z opłaty szkolnej — 102,259, z sum miejskich—10,636.

Rząd skonfiskował olbrzymie fundusze edukacyjne, klasztorne zapisy. Z tych kapitałów rząd tylko nieznaczny procent udziela na szkoły i to na takie szkoły, które mają raczej cel rusyfikacyjny, niż oświatowy. Jeżeli uwzględnimy, że opłata szkolna wynosi blisko połowy sum, wydawanych na utrzymanie szkół średnich, to stanie się widocznym, że się rusyfikujemy za swoje własne pieniądze, nawet nie z tych, co idą na podatki państwowe.

— **Głodzenie się żołnierzy.** W „Wileńskiej wojennej listce“ kapitan Krotkow podaje ciekawe cyfry o niedojadaniu chleba przez żołnierzy. Na pułk przeznaczają się 125 pudów chleba dziennie, a żołnierze zabierają wszystkich 41 pudów: w ten sposób na żołnierza wypada zaledwie funt chleba. Kapitan Krotkow twierdzi, że z powodu niedostatecznego odżywiania się zwiększa się w armii procent żołnierzy słabych.

— **Pijaństwo w policji.** Wileński policmajster niedawno usunął ze służby trzech stójkowych, którzy się odznaczali nadmiernym pijaństwem.

— **Wykłady dla analfabetów.** Gmina prawosławna „preczistska“ zorganizowała wykłady wieczorne dla analfabetów dorosłych. W ciągu pierwszych dwu dni zgłosiło się dwa razy więcej kandydatów, niż może pomieścić szkoła. Zgłaszają się do tej szkoły nie tylko prawosławni, ale i katolicy i Polacy.

— **Repertuar teatru polskiego.** Dzień wtorek (w teatrze) po raz piąty „Dziady“ Mickiewicza; we środę (w sali) „Mazepa“ tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego. We czwartek (teatr) po raz 6 „Eros i Psyche“ J. Żulawskiego. W piątek (w sali) „Wesele Fonsia“ farsa w 3 aktach R. Ruskowskiego. W sobotę (teatr) po raz szósty „Dziady“ Mickiewicza. W niedzielę po raz pierwszy „One“ (Wiedenię) komedia w 3 aktach H. Baha.

— **Wigilia w „Sokole“.** Wdział Pol. Tow. Gim. „Sokół“ w Wilnie podaje do wiadomości Sz. Druhni i Druhów, że w dniu 11 (24) grudnia b. r. jako w dniu wigilijny według n. stylu, w lokalu Tow. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się uroczystość „podzielenia się opłatkiem“. Zyczący wziąć udział raczą się zapisać w biurze Tow. do soboty, składając opłatę minimum 50 kop. na kosztą skromnego przyjęcia.

— **Wydawcy „Gazety Wileńskiej“** proszą nas o zamieszczenie następującego komunikatu: „Prenumeratry zawieszony „Gazety Wileńskiej“, którym dła niezależnych od administracji powodów prenumerata dotychczas nie została zwrócona, proszeni są zgłaszać się po jej odbiór do dawnego lokalu redakcji, ul. Wileńska 29 m. 1 w godz. 6—8 p. p.

— **Zgromadzenia.** Dnia 2 b. m. w lokalu zarządu związku zawodowego krawców odbyło się posiedzenie cechowe, celem omówienia wielu kwestji. Poruszono między innymi kwestję statystyki, oraz kwestję, czy robotnicy powinni pobierać opłatę za czas świąteczny. Na tę ostatnią dano odpowiedź twierdzącą. Najbardziej żywotną w życiu krawców jest jednak kwestja pracy w sezonie, ze względu na to, że w sezonie robotę krawcy zabierają zwykle do domu, pracując nieokreśloną liczbę godzin, co pociągają za sobą niedość i wszelkie choroby. Postanowiono zwalczać to, jako zjawisko niezmiernie szkodliwe. W końcu debatowano nad tem, do jak późna w dniu poprzedzającym święta powinny pracować robotnicy i uchwalono, że w dniu te robotnicy powinni porzucać pracę równo z zachodem słońca.

Dnia 2 b. m. wieczorem w sali zarządu związku zawodowego robotników wyrobów pończosznich miało się odbyć zgromadzenie okręgowe pończoszarek, celem omówienia kwestji opłacania wkładów członkowskich, jak również o potrzebach bieżących związku. W chwili, gdy się wszyscy już zgromadzili i miano zagaiać posiedzenie, weszło do sali dwóch rewirów z rozporządzenia gubernatora, wzbudzającem przemawianiu w języku żydowskim. Wobec tego, że zgromadzenie robotnice nie posiadają oprócz

żydowskiego żadnego języka, zgromadzenie zostało rozwiązane.

W środę ubiegłą odbyło się walne zgromadzenie subjektów, pracujących w sklepach z gotowem ubraniem, dla omówienia sprawy zażegnania zatargów pomiędzy subjektami a pracodawcami, wynikłych na gruncie opłaty komisowej, pobieranej przez subjektów od klientów.

Dnia 1 b. m. miało się odbyć wieczorem zgromadzenie nielegalne żydowskiej partji s.-d. Poalej-Sion w d. № 29<sup>a</sup> przy ul. Niemieckiej. Pozostawiona na straży warta posłyszała, jak stróż domu głośno zawiadamiał stójkowego, że w tym domu odbywa się zgromadzenie. Wartujący pospieszyli zawiadomić zgromadzonych o załyszanej rozmowie, zgromadzenie rozproszyło się natychmiast, gdy więc przybył oddział stójkowych uzbrojonych w karabiny, nikogo w mieszkaniu już nie było.

Wobec tego, że wzbronionem jest na zgromadzeniach przemawiać w języku żydowskim, przez co żadne zgromadzenie dojdzie do skutku nie może (dowodem rozwiązane zgromadzenia krawców, robotników drukarzy, tudzież nie doszły do skutku odczyt „O powietrzu“ zarządy wileńskich związków zawodowych postanowiły złożyć do gubernatora podanie zbiorowe, o zezwoleniu na przemawianie w języku żydowskim na zgromadzeniach, odczytach i t. p.

— **Strajk.** Ukończył się strajk czeladników—zegarmistrzów w zakładach zegarmistrzowskich Zaka, Tojbina, Adaskera i Medajskiej. Wszystkie żądania uwzględniono. U Podziewa strajk trwa w dalszym ciągu.

— **Wyroki.** W rozkazy dziennym do wojska, z dnia 28 listop. 1906 r., podpisanym przez dowódcę wojsk, generała Krszywickiego, ogłoszono: Z wyroku czasowego sądu wojennego w Rydze, chorąży zapasowy L. Troicki skazany został na pozbawienie niektórych praw i przywilejów, i na wydalenie z wojska bez pozbawienia rangi, na mocy oskarżenia o roznysne ubliżenie sztab-oficerowi. Z wyroku wileńskiego okręgowego sądu wojennego podporucznik Mironowicz, oskarżony o uderzenie w twarz szeregowca, skazany został w porządku dyscyplinarnym na odwach.

— **Napad.** Dnia 3 (16) b. m., na przechodzącego wieczorem przez zaułek Głuchy, Wincentego Rakowskiego, napadło kilku zbrojów, którzy zranili go kilkakrotnie w głowę. Spłoszył ich przybywający na pomoc stójkowy.

— **Rabunek.** Dnia 3 (16) grudnia, gdy zamieszkała na Antokolu, w kolonii Las Monasterski Sergiusz Nowikow, późnym wieczorem wracał do domu, został napadnięty przez dwóch zbrojów, którzy chwyciwszy go za gardło, powalili na ziemię i zrabowali mu z kieszeni portygar srebrny, portmonekę z pięciu rublami, zegarek i ze swym łupem umknęli.

— **Ujście rabusia.** Dnia 2 (15) b. m., zamieszkała w domu pod № 1 przy ul. Bonifaterskiej, Marja Demjanowa, żona rotmistrza, zameldowała policji, że jej woźnica Franciszek Malolenko, skradł z niezamkniętej wozowni rozmaitych ruchomości na sumę 600 r. i ze swym łupem umknął. Skutkiem czego agencji policji rabusia zatrzymali, a po odebraniu rabunku, i zwróceniu właścicielowi, winowajcę uwieźli.

— **Kradzieże.** D. 3 b. m. o 9 wieczorem u Giti Liberman mieszkającej przy ul. Zmudzieckiej pod № 15 służąca Klink, w nieobecności gospodarzy skradła rozmaitych srebrnych i złotych rzeczy i ubrania na sumę 475 rubli, poczem uciekła, zostawiając swój paszport. U mieszkającego przy ul. Lipówka we własnym domu Abrama Piłowskiego w nocy d. 3 b. m. niewiadomi złodzieje za pomocą dobranego klucza skradli rozmaitych rzeczy na sumę 150 rubli.

D. 3 b. m. o 7 wieczorem z podwórka domu Gielwanowskiego przy ul. Orenburskiej niewiadomi złodzieje skradli konia należącego do właścianina gminy Rzeszańskiej, Józefa Puryasa, wartości 80 rubli.

D. 3 b. m. ze składu Fajgi Giermaniszkiej przy ul. Pozawalnej w domu Żuka złodzieje za pomocą dobranego klucza skradli 1500 jaj.

D. 3 b. m. z podwórka domu Walickiego przy Uglickiej skradziono futro na nogi należące do Janiny Wyszomierskiej, wartości 50 rubli.

— **Nagły zgon.** Dnia 2 (15) b. m., Jan Petruszewicz-Nowarzyński wieku lat 62, cierpiący na astmę, idąc przez ulicę Nowogrodzką, nagle zasłabł. Wieziony po ratunek do Pogotowia, w drodze umarł.

— **Zaczadzenie.** Dnia 3 (16) b. m., zamieszkała w domu pod № 39 przy ul. Pozawalnej rodzina Juniewiczów, złożona: z matki lat 60, żony lat 30 i dwójga dzieci lat 7 i 5, po napaleniu pieca, uległa zaczadzeniu. Wezwane Pogotowie wszystkich od śmierci uratowało, przy czem, zwróciwszy uwagę na straszną wilgot w mieszkaniu, zwróciło się z zawiadomieniem do Komitetu sanitarnego.

— **Otruć się.** D. 3 b. m. o 10 wieczorem Marja Lesieńska, mieszkająca przy zaułku Ponomarskim № 18 w celu pozbawienia siebie życia napiła się kwasu siarowego. Wezwane Pogotowie odwoziło ją do szpitala Sawicz. Życiu jej grozi niebezpieczeństwo. Przyczyną samobójstwa był zawód miłosny.

— **Zamach samobójczy.** 3 b. m. w nocy o 2<sup>1/2</sup> wezwano Pogotowie do domu № 15 przy ul. Kazańskiej do pisarza intendantury Józefa Bielonorowa, który w

celu pozbawienia się życia strzelił do siebie w pierś.

— **Strzały.** 3 b. m. o 2-ej w nocy właściciel majątku Gabryelówka p. Trockiego, Henryk Matusewicz, wychodząc od Szumana wystrzelił z rewolweru kilka razy. Gdy jeszcze znajdował się w sali, chciał drygować orkiestrą z rewolwerem w rąku, lecz nie był do tego dopuszczony.

— **Pogotowie ratunkowe** przedwzorcaj czynne było w 3 wypadkach.

— **Nowa Wilejka.** Korespondent z Nowej Wilejki do „Swobodnego Słowa“ pisze, że z 6 ciał miejscowych stójkowych jeden jest naznaczony do obrony osoby samego komisarza policji, jeden pracuje w kuchni p. komisarza, a tylko 4-ch wypełnia obowiązki stójkowych, o ile nie są używani przez komisarza do noszenia na rynek królików których komisarz jest namiętnym hodowcą, albo do aresztowania „przestępców politycznych“. W ten dzień, kiedy komisarz posłał dwóch stójkowych z posterunka na rynek sprzedawać króliki, złoczyńcy zrabowali u kogoś na ulicy 51 rb.

— **Janów nad Wilją.** Parafjanie janowskiego kościoła filjalnego zwrócili się do gubernatora z prośbą o ustąpienie na własność parafji gmachu murowanego, który był zajęty na koszary, a uprzednio stanowił własność klasztoru Trynitarzy. Kościół janowski i klasztor Trynitarzy zbudował w r. 1791 ks. Józef Kossakowski biskup inflancki.

— **Grodno.** 30 listopada (12 grudnia) w Warszawie na stacji petersburskiej została zatrzymana rozkazem telegraficznym grodzieńskiego gubernatora grupa włościan, emigrujących za granicę i do Ameryki. Emigranci byli bez paszportów. Organizacją wychodźczą zajmuje się jakies towarzystwo emigracyjne zagraniczne, które za pośrednictwem swoich agentów bierze z każdego emigranta po 80 rb. Podług wychoźców jest to już nie pierwszy transport emigrantów z grodzieńskiego. Władza administracyjna rozporządziła się, aby niedoszłych emigrantów, pomiędzy którymi są młodzi ludzie w wieku poborowym, odesłać etapem na miejsce zamieszkania.

— **Gub. grodzieńska.** Otwarcie kaplicy w Hruszewej. Po wizytacji ks. Biskupa w Kobryńskiem, rozesała się wieść, że pozwolono otworzyć kaplicę w Hruszewej, majątku autorki Marii Rodziewiczówny, a potwierdzono to wieść zawiadomieniem całej okolicy, że pierwsza Msza św. odbędzie się 12 listopada. To też od rana w dniu tym ciągnęły wozy, bryki i powozy do Hruszewej. Uroczystość to była dla wszystkich z okolicy niezwykła, bo po skasowaniu parafji horodeckiej, w 1864 r., musiano mil kilka jeździć do kościoła w Kobryniu, co było niemożliwe nieraz, ze względu na złą drogę i odległość. Od tego czasu, przez 42 lata parafja horodecka stała się b. szczupłą, lud otoczony cerkiewiami, a ciemny, łączył się z prawosławnymi i polowa z tych odpadła; dużo majątków sprzedano Rosjanom i rozparcelowano też prawosławnym. Widzieliśmy to wszyscy, a odczuwaliśmy w czasie wizytacji pasterskiej, gdy ks. Biskup powiedział, „że tu i ruin już nie pozostało“. Te słowa odczuła głęboko Sz. Autorka i zaraz w odpowiedzi swej ks. Biskupowi obiecała tych ruin szukać i co może na nich budować. Czempredję dostała pozwolenie na otwarcie kaplicy i zaczęła gorliwie pracować sama by tę kapliczkę na 12 listopada wykończyć. Tak się też stało i w dniu oznaczonym słuchaliśmy Mszy św. licznie przybyli i z niekłamaniem wzruszeniem. W czasie Mszy św. kilka pięknych pieśni religijnych wykonała p. Marja Sobolewska, właścicielka szkoły śpiewu w Warszawie, przybyła łaskawie na tę uroczystość. Mszę św. odprawił wikary Kobryński sz. ks. Jan Kundzewicz i pięknie przemawiał do zebranych. Po Mszy wszyscy byli zaproszeni w gościnne progi Sz. Autorki na obiad, gdzie wobec niezwykle serdecznego nastroju i miłej pogawędki spędziliśmy cały wieczór. Rozjędziano się późnym wieczorem, a pod tak miłym wrażeniem, jakie nazawsze w pamięci każdego pozostać musi. J. S.

— **Poniewież.** Na naukę w poniewiejskiej szkole realnej złożyli:

	jęz. polskiego	jęz. litewsk.
Antonowicz Walery.	Rb. 5	Rb. 5
Baniewicz Józef.	150	150
Bohuszewicz Ignacy.	10	—
Bohuszewicz Antoni.	1	—
Brzozowska Antonina.	1	—
Ciemnołofski Ludwik (senior).	1	—
Domaszewicz Piotr.	1	—
Duraszewicz Marjan.	3	—
Frydman Berko-Bernhard adw.	3	—
Jasiński Wojciech.	3	—
Jasiński Jan.	3	2
Januszewski Marjan.	5	—
Kasperowicz Michał dr.	3	—
Kapszczyński Aniol.	50	—
Kierbiedź Władysław.	2	—
Komar Michał (junior).	10	—
Komar Medard.	140	1
Komar Bohdan.	1	—
Kozakowska Felcja.	5	—
Kozakowski Józef.	2	1
Kozakiewicz Józef.	3	3
Ludkiewicz Teodor.	2	—
Malachowski Konstanty.	60	—
Mejstrowicz Aleksander.	25	—
Mejstrowicz Władysław.	10	—
Montwill Stanisław.	10	—
Muśnicki Zygmunt.	5	—
Oleszkiewicz Gabriel.	1	—
Ordyniec Stanisław.	2	1
Powicki Jan.	3	—
Prekier Stanisław.	1	1
Puzyna Antoni.	1	1
Szwajnicki Zygmunt.	3	3
Szwajnicki Roman.	2	1
Towjog Adolf.	3	2
Zawisza Kazimierz.	5	—
Zaluzjonis Franciszek.	—	1

Razem na jęz. polski Rb. 139 — lit. Rb. 26

Powyższa summa zlokowana na rachunek do zapotrzebowania w Poniewiejskiem Towarzystwie wzajemnego kredytu. W miarę postępu lista ofiarodawców ogłaszana będzie.

Delegat Rady miasta Poniewieża, Walery Antonowicz i wice-prezes Komitetu rodziców szkoły realnej, Józef Kozakiewicz, się wszystkim ofiarodawcom najserdeczniej, „Bóg zapłać“ i oświadczają, że wraz z zebraniem odpowiedniejszego fun-

duśnu wykłady języka polskiego rozpoczęte zostaną. Wykład języka litewskiego, dzięki uprzejmości nauczyciela seminarjum tutejszego, p. Jabłońskiego, w szkole realnej rozpoczęto już w bieżącym półroczu.

— **Witebsk.** O uniwersytet. Prezydent miasta Witebska otrzymał od redaktora warszawskiego uniwersytetu telegram następujący:

Istnieje zamiar otwarcia nowego uniwersytetu. Pożądane wiadomości z Witebska. Delegowany do Witebska prof. Demozenko.

Przed dwoma laty, 27 lipca st. st. 1903 r. rada miejska witebska postanowiła starać się o założenie uniwersytetu w Witebsku i ofiarowała na rzecz przyszłego uniwersytetu grunta miejskie sokolnickie. Równocześnie było postanowione zwrócić się do społeczeństwa o materialne poparcie.

W Witebsku obecnie odbywają się wybory do rady miejskiej. Należy się spodziewać, że rada miejska witebska da odpowiedź podobnej treści jaką dała już mińska, a mianowicie, że zbiorów naukowych z Warszawy nie chce przywłaszczać i zabierać, ale uniwersytet mieć pragnie u siebie i do zwiększenia sum, które państwo asygnuje na ten nowy uniwersytet chętni się przyczyni, o ile uniwersytet, będzie zastosowany rzeczywicie do potrzeb krajowych, będzie ogniskiem oświaty, a nie przytulkiem dla rusyfikatorów z „bastionu rosyjskiej kultury“, w Warszawie.

— **Dyneburg.** Dnia 28-go z. m. na porządku dziennym zwyczajnego posiedzenia Rady miejskiej była pomiędzy innymi sprawa wyasygnowania 1,000 rb. na zwiększenie pensji policmajstra. Te 1,000 rb. miały być wzięte z niewydatnych 5,000 rb. wyasygnowanych na roboty przedwstępne oszesczenia niektórych ulic bliźniactwa Nowego miasta. Na godzinę przed posiedzeniem zebrał się tłum z mężczyzn i kobiet przybyłych z Nowego miasta z protestem. Prezydent miasta p. Pfeiffer, były policmajster zaważył policję przeciwko tłumowi, na salę pozwolił wejść tylko deputacji z trzech osób złożonej. Na czele deputacji był p. Korsak, który przedstawił protest mieszkańców Nowego miasta przeciwko naruszeniu 5,000 rb., przeznaczonych w budżecie na inny cel, niż podwyższenie pensji policmajstrów. Protest mieszkańców Nowego miasta nie był bezskuteczny, bo, aczkolwiek wyasygnowano 1,000 rb. policmajstrowi, ale z innego źródła. Te 5,000 rb. przeznaczone na oszesczenie błot nowomiejskich nie zostały naruszone.

× **Strach przed polonizacją.** Gdy duchowieństwu prawosławnemu eparchji chełmskiej wciąż nie udaje się odłączyć od Królestwa Polskiego powiatów g. siedleckiej i lubelskiej z b. ludnością unicką obecnie czynią starania rozbudzenia w Rusinach odrębności narodowej i zapraszają działaczy „starorusińskich“ z Galicji w celu urządzenia zjazdu wszechrusińskiego. Lecz i to zapewne im się nie uda, ponieważ rząd rosyjski niechętnie patrzy na próby ukrainofilstwa przy 30 miljonowej ludności rusińskiej w państwie.

× **Wyłączenie Chełmszczyzny.** Donoszą, że przedstawiciele władz Królestwa Polskiego na naradzie w sprawie wyłączenia t. zw. Rusi Chełmskiej, wypowiedzieli się przeciw temu projektowi, podnosząc te motywy, na które wskazywali już dawniejsi general-gubernatorowie warszawscy.

× **Spójnia narodowa.** Oddawna istniejące już na papierze tylko, stronnictwo t. zw. d. 1 (14) grudnia rozwiązało się formalnie wobec dokonanej koncentracji.

× **1-sze zebranie członków klubu narodowego.** Przed kilku tygodniami zalegalizowany został w Warszawie klub narodowy. Klub ten mieści się w domu № 11 na Brackiej. W piątek wieczorem w lokalu klubu odbyło się pierwsze zebranie członków. Dr. Zygmunt Balicki wygłosił referat o obecnem położeniu politycznym, a następnie poruszył niedawno urzeczywistnioną koncentrację stronnictw narodowych. Nad tym referatem rozwinęła się wyczerpująca dyskusja, w której zabierali głos pp.: Roman Dmowski, Jelski, Franciszek Zieliński i inni.

× **Brauningi kieszonkowe.** Ukazali się miniaturowe brauningi, ważące około 3/4 funta, które są płaskie i tak małe, iż można je z łatwością ukryć w kieszeni od kamizelki lub w portfelu. Pomimo to przebijają 6 cm. deskę na odległości 10 metrów. Biją na 200 metrów celnie.

× **Wydanie przestępcy.** W roku zeszłym Walenty Ziach, zamieszkały pod Sosnowcem, poddany austriacki, przemycając literaturę nielegalną przez granicę ścisną był przez rosyjskiego żandarma i strażników, pierwszego zabił, ostatnich ranil. Rząd rosyjski żądał, aby Ziacha oddano pod sąd. Krakowski trybunał uniewinnił Ziacha, motywując tem, iż strzelał w obronę własnej, napadniętej przez rosyjską policję. W tych dniach będąc w Mysłowicach na Śląsku pruskim, Ziach został aresztowany przez policję pruską, o czem dowiedziałwszy się jego adwokat Marek za pomocą austriackiego ministra spraw zagranicznych i starosty Chrzanowskiego, żąda oddania Ziacha na terytorjum austriackie.

× **„Redaktor“ pod sądem.** Sąd skazał Ignacego Gringarten - Zielińskiego b. studenta za wydrukowanie szeregu notatek i rysunków pornograficznych w tygodniku humorystycznym „Djabel“ na miesiąc aresztu.

× **Konfiskacje uległy powieści** Przyborowskiego dla młodzieży „Olszynka Grochowska“ z rozkazu policmajstra i № 6 i 7 „Kwiatów“ na żądanie kom. prasy.

× **Więci z Łodzi.** W piątek wieczorem aresztowano na ulicy niejakiego Karola Albrechta, który rozdał proklamacje P. P. S. Tegoż dnia o godzinie 10 wieczór stójkowy, zauważywszy, że koło magistrata przechadza się 3 nieznanymi mężczyznami; zaczął ich obserwować. Jeden z nieznanomych wystrzelił z rewolweru do stójkowego, lecz chybił, poczem ukrył się w domu № 5 przy ulicy Kamiennej. Patrol dał strzał, lecz nikogo nie ranił. W nocy wojsko i policja dokonywały rewizji na ulicy Kamiennej. Zastrajkowali robotnicy fabryki Wojdyślawskiego.

× **Walka o język ojczysty.** Liczne procesy prasowych, z powodu strajku szkolnego powiększa się z niesłychaną szybkością. W obecnej chwili krąży pogłoski, że urząd prokuratorski przygotował już 140 aktów oskarżenia. Skutkiem strajku

szkolnego toczy się przed sądem w Gnieźnie co tydzień przeszło 100 procesów, które kończą się bez wyjątku zasądzeniem oskarżonych. W powiecie witebskim nałożono za strajk kary w wysokości 3,000 mk., w tym samym powiecie uwolniono ze służby 50 członków dozoru szkolnego.

× **Haniebny wyrok,** wydany w Zabrze, a odbierający prawo wychowywania dzieci kolporterowi Berze został zatwierdzony przez sąd ziemski w Gliwicach.

× **Kandydaci na arcybiskupstwo gnieźnieńskie.** Kapituła gnieźnieńska prócz wzmiankowanego już Niemca Kłoskiego na liście kandydatów na pierwszego miejscem umieściła ks. bisk. Likowskiego, poczem ks. Jedziuka, Waniurę i Dombka.

× **Zebranie antyruskie w Paryżu.** Pod patronatem „Katolickiej ligi robotniczej“ odbyło się we czwartek w Paryżu zebranie w celu omówienia praskiego systemu szkolnego w dzielnicach polskich. Na zebranie przybyło przeszło 3,000 osób. Uchwalono jednomyślnie rezolucję, protestującą przeciw niestychnemu uciskowi Polaków w Prusach. W zebnaniu brali udział mówcy wszystkich stronnictw francuskich oraz delegaci z Alzacji.

× **Za i przeciw dr. Bujwidowi.** Grono lekarzy uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie podało petycję do ministerium oświaty o usunięcie prof. dr. Bujwida z katedry z powodu rozegranego niedawno kompromitującego go procesu, a jako protest grono postępowych słuchaczy w mady-cynę wysłało referat do tegoż ministerium, opisujący kłamliwość tej petycji.

**ODPOWIEDZI REDAKCJI.**

Za—ha. Pańskie uwagi są słuszne, ale w teorji nikt im nie przeczy, możnaby więc tylko skarcić dany wypadek, gdyby rzecz była należyte sprawdzona i mogła być ogłoszona z podaniem miejscowości i nazwisk.

Pp. Krasnow. Z całego serca spółczujemy nieszczęściu Państwa. Fakty opisane w liście nadają się do zaskarżenia do wyższej władzy. My nie możemy przeprowadzić śledztwa w tej sprawie.

Parafjaninowi z Trab. Z listu niepodpisanego imieniem i nazwiskiem korzystać nie możemy. Prosimy o przysłanie swego imienia i nazwiska jedynie dla naszej własnej wiadomości.

**NADESŁANE.**

Towarzystwo Rolnicze w Siedlcach  
6-268-4 POLECA  
**KARTOFLE jadalne i fabryczne.**

**Z Rosji.**  
(Z ostatniej poczty).

\*\* **Partja odnowienia pokojowego.** Dnia 29 z. m. st. st. odbyło się w Petersburgu zebranie agitacyjne partji odnowienia pokojowego. Oczekiwano, że się zbierze tysiąc osób, zebrała się setka.

\*\* **Milukow o partji odnowienia pokojowego.** W „Stranie“ p. Osip Ze przeprowadzający ankietę co do bloków wyborczych, taką od przewodcy p. k.-d. Milukowa otrzymał odpowiedź:

„Na prawo (od kadetów) prawdziwej partji opozycyjnej niema. Jest t. zw. partja odrodzenia pokojowego, którą jabym nazwał *impresjonistyczną*. Trudno się z nią rachować. Kiedy w lipcu wyraziła ona uroczystą zgodę na rozwiązanie Dumy nie mogło być mowy, abyśmy z tą partją się porozumiewali. Z drugiej zaś strony, kiedy do partji wstąpił ks. Trubecki i potem wyraziła ona usprawiedliwienie odezwy wyborckiej i zgodziła się, że są w historii momenty, gdy walka czysto konstytucyjna jest niemożliwa, położenie znów się zmieniło. Ale nie wiemy co odnowieńcy pokojowi powiedzą jutro.

\*\* **Oficjalny „święty“.** Oficjalny święty Joan Kronsztacki zostaje w Petersburgu głównym agitatorem „czarnej setni“. Wkrótce rozpocznie się w Petersburgu cały szereg mitingów czarnosecinnych, na których przemawiać będzie ten oficjalny święty—i przeklinać nieplemieńców.

\*\* **Szlachta rosyjska.** Szlachta je-katerynosławska postanowiła rozpocząć starania o natychmiastową zmianę prawa wyborczego, w kierunku ściśle stanowym.

\*\* **Kazań czarnoseciny.** W Kazaniu masowo rozpowszechniane są odezwy, w których ostrzega się, aby „nie śmiano“ wybierać nikogo, oprócz tych, co należą do czarnej setni.

Drukarnia, w której się drukuje pismo nieczarnoseciny, otrzymała ostrzeżenie, aby nie śmiała kompromitować siebie drukowaniem takiej gazety. W Kazaniu wychodzą trzy oficjalne organy czarnej setni: „Czarnosotieniec“, „Soszniak“ i „Gazeta prawych“.

\*\* **Ospa w więzieniu.** W więzieniu transportowem w Moskwie panuje epidemia ospy.

Głosy prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia“ coraz więcej miejsca poświęca na placzliwe kłamliwe artykuły z „Zachodniej Rusi“.

W ostatnim numerze „Nowoje Wremia“ jest i o „Cieźkim położeniu Rusi zachodniej“—trzydziestopaltowe badania p. Bielorusa i jednospaltowy okrzyk rozpacz: „Broncie Rusi Zachodniej“.

Z „Polszy“ (już nie kraj nadwiślański) publicyści z „Nowoje Wremia“ niby już rezygnują, za to ze zdwojoną energią chcą tępić polskość na Litwie i Rusi:

„My chcemy, upieramy się i na koniec będziemy żądać (pisze „Nowoje Wremia“), aby wyższe sfery administracyjne w Petersburgu a specjalnie ministerjum spraw wewnętrznych, opracowując jakie się spodoba „wolnościowe“, „równościowe“ i „autonomiczne“ projekty do praw dla gubernji nadwiślańskich strzegli Rosji jak zrenicy oka te czysto rosyjskie i głęboko-rosyjskie prowincje nad Niemnem i Wilją. Dla Polaków—polskie prawa, ale tylko w Polsce; w Rosji, między Wielkorosjanami i zupełnie na identycznych warunkach pomiędzy Białorusinami—dla Polaków—tylko rosyjskie obowiązki, t. j. obowiązki wobec Rosjan...“

Ofiary.

Złożyli w Redakcji „Dziennika Wileńskiego“:

Na budowę kościoła Serca Jezusowego w Wilnie w dzielnicy „Nowe zabudowanie“:

Tekla Węgierska—75 k., Antosia—10 k., Józio—5 k., z ofiar drobnych—43 k. Razem z poprzednimi—34 r. 33 k.

Na pomnik Mickiewicza w Wilnie przysłano:

z administracji „Gazety Polskiej“—1 r. Razem z poprzednimi—1 r. 50 k.

Telegramy.

Dnia 4 (17 grudnia).

Petersburg. W ogrodzie Taurydzkim do przechodzącego admirała Dubasowa niewiadomy sprawca dał 3 strzały, lecz chybił, poczem rzucił bombę, wskutek czego Dubasow otrzymał lekką ranę w nogę. W chwili, gdy straż domów schwytały sprawcę zamachu, inna, również nieznaną osobistość dała znowu 3 strzały, lecz również bez skutku. Następnie napastnik rzucił bombę, która przeleciała nad głową admirała, bez żadnej szkody. Drugiego sprawcę ujęli agenci policji śledczej; trzeci napastnik, który dał dwa strzały, zdołał się ukryć.

Skazano na powieszenie uczestnika rabunku przy zaułku Fonarnym, Czubaridze, czyli jak się okazało, mieszczanina Sokolowa. Wyrok wykonano natychmiast.

We wsi Nowaja jacyś uzbrojeni ludzie weszli do sklepu tytoniu Władimirowa i zażądali wydania pieniędzy. Subjekt rzucił jednemu z napastników czapkę z głowy, poczem, odpowiadając strzałami, bandyci umknęli.

W jednym z domów przy ul. Angielskiej aresztowano dwóch studentów, należących do grupy „maksymalistów“.

Senat wyjaśnił, że urządzenie chodników i bruków w miejscowościach, gdzie takowych jeszcze niema,

lub urządzenie dawniejszych według nowego typu, wchodzi w zakres obowiązków zarządów miejskich i publicznych.

Petersburg. Rozmiar zapomogi wydawanej dzieciom szeregowców, pozostających pod opieką komitetu Aleksandryjskiego, zwiększono do 24 rb. w miejscowościach wiejskich, do 30 i do 42 rb. dla zamieszkujących w miastach. Komitetowi nadano prawo przy oznaczaniu rozmiaru zapomóg w razach wyjątkowych podwyższać zupełnym sierotom o 40 proc. w stosunku do wskazanej wyżej normy.

Otwarte zostały zgromadzenia duchowne z udziałem osób świeckich. Jest to pierwsza próba urzeczywistnienia projektu małych soborów okręgowych, które zamierzonym jest urządzić w całym kraju. Celem soborów jest roztrząsanie kwestji duchownej, oświatowej, ekonomicznej i innych stron życia duchowieństwa i parafjan.

Według danych, zaczerpniętych w ministerjum komunikacji, ilość niewyeksportowanego towaru na kolejach sięga w chwili obecnej 67,443 wagonów, z tych około 60,000 i około 8,000 budulcu.

Petersburg. W gub. mińskiej stan ochrony nadzwyczajnej zamieniono na wzmocnioną, za wyjątkiem miasteczka i stacji Baranowicze, które są na stopie wojennej.

Od dnia 1-go stycznia opłata dodatkowa, pobierana od przekazów wewnętrznych przy przesyłaniu pieniędzy telegraficznie dokonywana być może markami pocztowymi, na przyjętych ogólnie zasadach opłat za przekazy pieniężne pobierane w instytucjach pocztowych.

Ogłoszono listy prawyborców miejskich ze wszystkich powiatów gub. petersburskiej.

W październiku roku bieżącego dochodów państwowych wpłynęło o 31,800,000 rb. więcej, niż w październiku roku ubieg., w porównaniu zaś z r. 1904-ym o 29 mil. rubli.

Petersburg. Na prezesa stowarzyszenia techników wybrano W. Kowalewskiego.

Na imię ministra dróg i komunikacji złożono podanie od ks. Szczerbatowa i adwokata przysięgłego Łyżina, zawierające prośbę o zezwolenie na wybudowanie własnym kosztem kanału, łączącego Wołgę z Donem, na poprawienie warunków żeglugi na Donie, z prawem eksploatacji oraz dokonywania rozmaitych przedsięwzięć.

Zbiegły więzień polityczny, Żdanowski, schwytyany został dnia 2 grudnia.

W suterrenach Banku Państwa wybuchł pożar, wskutek którego spalił się aparat oświetlenia elektrycznego. Wskutek dymu, zawieszono zajęcia w niektórych wydziałach. Ogień stłumiono natychmiast.

Dnia 1-go grudnia na krążowniku „Oleg“ podczas robót przy odnawianiu, z powodu nieostrożności na spodzie statku zapaliła się terpentyna. Ogień stłumiono środkami własnymi. Czterech robotników otrzymało silne poparzenia.

Delegacja duchoborów udaje się do gubernji dotkniętych głodem, celem wynajęcia 10,000 robotników dla wybudowania linii kolei w Kanaadzie.

W jednej z herbarciarni jacyś nieznanymi w oczach obecnych za-

brali od płatnika Prokofiewa 150 rb. i umknęli.

Petersburg. Wiadomość dziennikarska o zatrzymaniu na dworcu w Warszawie włóścian grodzieńskich, emigrujących do Ameryki i Finlandji, jest nieprawdziwa.

Towarzystwo „Czynnej walki z rewolucją“ w d. 3(16) b. m. święciło rocznicę swego istnienia.

Tożsamość osoby, która dokonała zamachu na Dubasowa, nie została stwierdzona. Sądzą, że przybył z Moskwy. Zażądano stamtąd albumu rewolucjonistów. Materiał śledztwa przekazano sądowi wojenno-polowemu. Prócz dwóch bombiarzy w Taurydzkim ogrodzie aresztowano jeszcze jednego.

Z Moskwy donoszą o rewizjach i uwięzieniu przeszło 20 rewolucjonistów. W cyrkule basmannym wykryto skład materiałów wybuchowych, nabożów, pud dynamitu i kilka bomb, kilka osób aresztowano.

Sąd wojenno polowy skazał na powieszenie włóścianina Kursewicza za napad zbrojny na piekarnię.

Rada uniwersytetu uchwaliła nowe przepisy o wydawaniu studentom biletów na prawo zamieszkania, postanowiono nie brać pod uwagę wniesienia na czas opłaty za lekcje. Uchwalono prosić o pozwolenie przyjmowania do uniwersytetu kobiet, mających te same co mężczyźni kwalifikacje. Studentkom mają być wydawane świadectwa o ukończeniu kursów z prawem zdawania egzaminów w komisjach państwowych.

Łublin. W p. lubartowskim zabito żołnierza w lesie. Pieniędzy nie zabrano.

Radom. Uczeń szkoły handlowej, Werner rzucił bombę do naczelnika zarządu gubernjalnego żandarmów, Plotto, któremu bomba poraniła silnie nogi. Przestępca został zatrzymany przez goniącego go żołnierza.

Białystok. Częste w ostatnich czasach pożary już się nie powtarzają. Częściowe strejki w fabrykach w mieście i powiecie ustały. Praca odbywa się wszędzie jak należw.

Kowno. W żelaznej fabryce Reko-sza znaleziono 12 bomb, pomiędzy niemi 10 nabitych. Zaaresztowano 15 osób.

Na folwarku wiljampolskim trzej uzbrojeni napastnicy zabrali dzienny targ z monopolu w sumie rb. 4. Napastnicy ukryli się, zanotowawszy w książce, iż pieniądze skonfiskowali. Nieznani terrorzyści, porozbijawszy szyby w tureckiej piekarni, kilkakrotnie wystrzelili i umknęli.

Z kasy kąpielowej Borodulina nieznani sprawcy, grożąc rewolwrami, zabrali 8 rb. i uciekli.

Borysów. Włóścianie gm. wela-tyckiej, odprowadzając rekrutów na punkt zborny urządzili we wsi Se-libie pogrom żydowskich domów i sklepów. Ucierpiał 15 Żydów. Gwałtów nad poszczególnymi osobami nie było.

Ryga. Postanowienie obowiązujące nakazuje właścicielom domów i obywatelom, aby ci prowadzili dokładną listę zamieszkałych i przyjeżdżających i natychmiast donosili policji o osobach podejrzanych i zgromadzeniach. W Wenden rozstrzelano rewolucjonistów Szejn-berga i Berdysa.

Krzemieniec. B. Poseł Turman został aresztowany.

Odesa. Królowa grecka wyjechała do Grecji.

Penza. Okradziono sklep monopolowy na 100 rb. Raniono dwoma wystrzałami policjanta, który gonił rabusiów. Napastnicy umknęli. Okradziono również aptekę. Skradziono 140 rb., złodzieje uciekli.

Rostów n. D. Na poczcie wykryto bandę, która otrzymała pieniądze na mocy fałszywych przekazów. Jednemu wydano 410 rb., drugiemu 1000 rb.

Jarosław. Uchwała zgromadzenia ziemskiego o pozostawieniu w liczbie radnych byłych posłów do Dumy została zniesiona przez urząd do spraw ziemskich i miejskich. Przy powtórnej balotowaniu sprawa została rozstrzygnięta przeezaco; Szachowski i Niekrasow wyszli z sali zgromadzenia.

Kostroma. Zgromadzenie gubernjalne uznało za konieczne przekształcenie ziemstwa przez utworzenie drobnej jednostki samorządu, opartej na czteroprzymiotnikowym głosowaniu. Postanowiono zwrócić się z tem do Dumy.

Bachmut. We wsi Aleksiejewce włóścianin Czerewiczkin wykrył w wawozie 48 ręcznych granatów, kartacze, śróty i naboże z dynamitu.

Berlin. Wydano rozporządzenie przyspieszyć prace przedwyborcze. Wybory odbędą się w połowie stycznia.

Wiedeń. Protest przeciwko pluralnemu prawu wyborczemu, projektowanemu przez izbę panów, zwiększa się. Do jednogłośnych protestów Rady miejskiej i związku rzemieślniczego przyłączyli się profesowie uniwersytetu wiedeńskiego.

Budapeszt. Austriacka delegacja zaakceptowała bośniacki kredyt okupacyjny i tymczasowy budżet rachunków wspólnopanstwowego ministerjum skarbu i zarządu pogranicznego.

Belgrad. Serbia i Rumunja zawarły ugodę co do budowy mostu na Dunaju pod Radujewacem.

Sprostowanie. Korespondent nasz z Półtawy kategorycznie przeczy wiadomości, podanej przez Agencję Telegraficzną, a zamieszczonej w № 70 naszego pisma o napadzie 8 ludzi na patrol, który ochraniał most kolejowy pod Łubnami.

CENY ZBOŻA I MASŁA W LIBAWIE.

(Notowania Domu Handlowego „J. Jacuński w Libawie“).

Table with columns for grain types (Żyto, Pszenica, Owies, etc.) and prices in rubles and kopecks.

ODPOWIEDZI ADMINISTRACJI.

W-nemu Br. Danil. Za stale okazywaną nam życzliwość serdecznie dziękujemy, prospektów i pierwszego numeru rozesłaliśmy do 30,000 egz., i obecnie są one już wyczerpane; wysyłamy na żądanie ostatnie numera.

W-nemu B. Klim. w Mińsku. Z adresem korzystać będziemy; to nad czym Sz. Pan ubolewa, sprawili szkoły w jakich wychowanie otrzymaliśmy, ale obowiązkiem rodziców użyć swoje dzieci mowy ojczystej, czytać książki i czuć że język nie należy do tej naszej pięknej mowy.

W-nemu J. L. w Lubnachs. Wielu jeszcze Polaków czytuje pisma rosyjskie bez względu na to, że niektóre z nich wrogę są dla nas usposobione; numera okazowe wszystkim wysyłamy.

Kursa giełdowe.

Notowania Wileńsk. Banku Handlowego.

Dnia 4 (17) grudnia.

Table with exchange rates for various banks and currencies.

PRZYJECHALI DO WILNA.

Rot. Mikołaj Tuhan Baranowski, st. Natan Baltermanc, ob. Paweł Kozłowski, hr. Elżbieta Komarowa, fabr. Fryderyk Szulc, hr. Seweryn Drohojowski, ob. Stanisław Osieckimi, ob. Józef Biszewski, ob. Henryk Matuszewicz, ob. Władysław Minejko, ob. Zofja Gardenowa (hotel St. Georges), ob. Konstancja Bohdanowiczowa, ob. Anna Bohdanowiczowa, ob. Wacław Wolmer, dr. Kazimierz Pantenis, adw. pr. Tytus Ponikwicki, ob. Władysław Osieckimi, ob. Bronisława Jaroszyńska, ob. Anna Jaroszyńska, kup. Alterman Wolff, ob. Ludomir Powstański, ob. Maurycy Powstański, ob. Jan Oskierka, inż. Mikołaj Wilner, pulk. Andrzej Naranowicz, pulk. Wiktor Gogunczew, pulk. Józef Andruszkiewicz, pulk. Jan Sokolow, kup. Dawid Jakubowski, refer. Michał Jakubowski, kup. Sergiusz Kubanec, ob. Henryk Ciecierski, adm. Józef Torka (hotel Europejski), ob. Salomeja Butowt - Andrzejkowiczowa, z. gen. Marja Siemionowa, ob. Marja Olenicka, ob. Janina Wrangiel - Zarębińska, ob. Marja Tonkiewicza (hotel Katarzynski), adw. pr. Kazimierz Rotwaldt, ob. Tadeusz Dawgird, inż. Leon Krol (hotel Imperjal), ob. Aleksander Kastrów, woj. Ernest Szyldt (hotel Kontynentalny), ob. Karol Maciejewski, ob. Leon Amiestow, por. Michał Ogieniasy, ob. Adolf Grajewski, z. kap. Włodzimira Kurbatowa, ob. Antoni Uwalski, ob. Teodor Bredt, ob. Arkadiusz Starnicki, pr. Adolf Szylejko, c. gen. Stefanja Szyłowa, ob. Antoni Jurewicz, urz. Bazyl Soroletow, fr. pod. Marja Kel - Lewern, pulk. Aleksander Kryczyński, kap. Jan Dobrochotów, ob. Karol Rostkowski, kap. Mikołaj Iwiew, radz. dw. Burhardt Buszman, kap. Mikołaj Stanisławski, por. Eugeniusz Rudziewski, ob. Józef Francuzowicz (hotel Włoski), ks. Antoni Swil, ob. Leonard Dowmat-Sisicki, radz. st. Antoni Jegorow, ob. Aleksandra Szeszkiewiczowa, ob. Marja Dobrzecka-Bohdanowiczowa (Grand hotel), ob. Bronisław Zemel, ob. Franciszek Karpowicz, ob. Edward Podwiliński, ob. Grzegorz Hryhorenko (hotel Francuski).

Nakładem Księgarni i Składu nut Kazimierza Ryfferta w Żytomierzu.

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU „WOŁYNIAK“ Kalendarz na r. 1907.

TREŚĆ LITERACKA: Niby zawsze naprzód, a ciągle wstecz—przez Biskupa Kar. Niedziałkowskiego. Kartki z przeszłości Żytomierza—Tomasz Zawadyński. Białokur (z notatek myśliwych)—Marcin Korczyński. Poezje, Dział humorystyczny. Kalendarz myśliwski. Ilustracje. Dział informacyjny Żytomierza i t. d.

Cena 50 kop., z przesyłką 60 kop. Wysła się za zaliczką. Należność można także nadsyłać markami pocztowymi w liście. 6-303-4

REKLAMA JEST PODPORĄ HANDLU.

Kto chce mieć na święta Bożego Narodzenia!!!

Antoniego Januszewicza. Wilno, ul. Wielka (Zamkowa) № 24, naprzeciw kościoła Ś-go Jana.

SKLEP NORYMBERSKI O. KAWICZA dawniej Klammara — Wilno, ulica Wielka (Zamkowa) № 10, —

Kupujcie, bo zimno: wyroby futrzane: czapki, kołnierze, zarękawki (mufki); wyroby wełniane i włóczkowe ręcznej roboty: halki, kaftany, bluzki i figarka; wybór wielki: pończoch, skarpetek, kamazy i rękawiczek.

TOWARZYSTWO SPOŻYWCZE „SWISŁOCZ“ Mińsk ul. Jurjewsk róg Gubernatorskiej w gmachu Zarządu miejskiego. Posiada na składzie w wielkim wyborze wszelkich gatunków herbatę, kawę, czekoladę, cukierki i inne towary po możliwie niskich cenach i od najwięcej znanych firm. Wędliny wyborne, sery szwajcarskie i holenderskie—włoszczyzna suszona, masło świeże, p.p. nie członkowie Towarzystwa korzystają również w końcu roku bilansowego z procentów od cz. dochodu.

7-mio klasowy zakład naukowy żeński z językiem wykładowym polskim Bronisławy Jastrzębowskiej w Warszawie, przy ul. Brackiej 18. Przy zakładzie wzorowy pensjonat i szkoła przygotowawcza ogólna. Lokal z obszernym ogrodem. 2-290-2

SŁOWNIK portugalsko-polski wyszedł z druku. Cena egzem. brosz. 2 rb. 40 kop., w oprawie 2 rb. 80 kop. Kantor przewozowy M. Gruzewskiego Wilno, ul. Zawalna 28, telet. 430. Przeprowadzki, opakowanie i przechowanie mebli. Fortepjan i Futro meście sprzedawane. Półocka 1, m. 13.

Kalendarze na rok 1907, BIUROWE, TERMINOWE, ŚCIENNE, KSIĄŻKOWE, Skład materiałów piśmiennych A. ŻUKOWSKIEGO, Wilno, Ś-to Jańska № 19, gry towarzyskie i dziecięce, papier listowy ozdobny, pocztówki świąteczne i t. d. CENY MOŻLIWIE NIZKIE. 3-315-3